

Sylwetki Siatkarek

Dorota Świeniewicz – rasowy sportowiec!

Silna, odporna baba z prawdziwym charakterem! Ciągłe zmobilizowana chęcią bycia w gronie najlepszych polskich siatkarek-Dorota Świeniewicz

Pierwsza porażka...

Przygodę z siatkówką Dorota Świeniewicz rozpoczęła w Świdnicy. Klub ten jest bogatym w tradycje siatkarskie ośrodkiem treningowym. Świdnicka sekcja piłki siatkowej powstała w 1949 roku i wykształciła wiele siatkarek reprezentujących potem barwy biało-czerwone. W tym gronie jest również przyjmująca Dorota Świeniewicz, mimo tego, że zanim zaczęła zajmować się siatkówką myślała o bieganiu. Dziś dziwi się, przyznając, że na stadionie zawsze jest ostatnia.

W ósmej klasie szkoły podstawowej dostała powołanie do kadry juniorek młodszych. Pojechała na zgrupowanie i została szybko odesłana do domu. Trenerzy argumentowali swoją decyzję tym, że wprawdzie jest szybką i bardzo sprawną fizycznie dziewczyną, ale brakuje jej centymetrów. Pierwsza porażka wcale jej nie załamała, lecz zdopingowała ją do pracy. „Zawzięłam się w



foto © tarantini

CV: Dorota Świeniewicz

Numer: 8
Specjalność: przyjmująca
Data urodzenia: 27 lipiec 1972
Znak zodiaku: Lew
Stan cywilny: Wolna
Wzrost: 180 cm
Waga: 63 kg
Zasięg w bloku: 293 cm
Zasięg w ataku: 316 cm



Kluby: Polonia Świdnica (sezon 1988/1989 - 1992/1993), BKS Bielsko Biała (sezon 1993/1994 - 1996/1997), Despar Perugia (od sezonu 1997/1998)

Sukcesy: mistrzostwo Europy (2003), 6 miejsce na ME 1999, 8 miejsce w ME (1997), 9 miejsce w ME (1991 i 1995)

z Desparem Perugia: wicemistrzostwo Europy (2004), Puchar Zdobywców Pucharów (2000), mistrzostwo Włoch (2003) została wybrana MVP finałów, Puchar Włoch (1999, 2003).

z BKS-em Bielsko Biała: mistrzostwo Polski (1996), srebro MP (1994, 1995)

sobie i obiecałam, że w tej reprezentacji to będę jeszcze najlepsza” - wspomina Dorota. Wprawdzie niewiele urosła, ale zawsze nadrabiała ten brak ambicją i ciężką pracą. Dla wielu kibiców jest osobą, która zawsze musiała udowodniać wszystkim, ale również samej sobie, że stać ją na osiągnięcie sukcesów. Ogromny chart ducha, pracowitość, odwaga i upór, taka jest Dorota!

Szóste miejsce na Mistrzostwach Europy...

„Od 12 lat Polska nie była w pierwszej ósemce, ale marzyliśmy o półfinale. Zabrakło tylko dwóch setów i pozostał niedosyt. Przed mistrzostwami pracowałyśmy ciężko, przez pół roku trenowałyśmy dwa razy dziennie po trzy godziny...”

Apetyty w 1999 roku, kiedy to polska drużyna walczyła o mistrzostwo Starego Kontynentu, były na pewno większe, niż szósta lokata. W poprzednich latach starty również kończyły się podobnym

wynikiem, który ciągle oscylował w okolicach 9-5 miejsca. W latach dziewięćdziesiątych Reprezentantki Polski nie odgrywały znaczącej roli, choć ambicje sięgały miejsc na podium. W 1999 roku Dorota Świeniewicz została uznana za drugą najlepszą atakującą mistrzostw. Niestety, nie przełożyło się to na końcowy rezultat całego zespołu. Jednak to właśnie po tym występie została niewątpliwie doceniona i tak naprawdę zauważona.

Pojawiły się pierwsze propozycje z klubów zagranicznych, między innymi z Dortmundu, Berlina, Turcji, Słowenii i Włoch. Wiadomo, że dla każdej siatkarki występ w Italii jest wyróżnieniem i dobrą lekcją siatkówki.



Znaczenie mają również względy finansowe. W wypadku Doroty zdecydowała chęć sprawdzenia się, kolejna próba sprawdzenia samej siebie.

Włoską przygoda...

Początki bywają trudne. Czuła się samotna w obcym mieście. Można jednak odnieść wrażenie, że treningi, które pochłaniały bardzo dużo czasu, ułatwiły jej aklimatyzację w nowym miejscu. „*Mój dzień wygląda tu zupełnie inaczej niż w Polsce. U nas było tak, że rano wybierałam się na trening, potem wracałam do domu, sprzątałam, gotowałam. We Włoszech trening też jest rano, ale potem mam tylko trochę czasu, żeby coś*

zjeść, zdrzemnąć się godzinę i po południu znowu trening. Może właśnie w treningach jest największa różnica? We Włoszech trenuje się więcej i intensywniej.” - tak opowiadała o swoich pierwszych wrażeniach z pobytu w słonecznej Perugii. Szybko swoją dobrą postawą zjednała sympatię koleżanek z drużyny i kibiców. Z biegiem czasu pokochała ziemię włoską i styl bycia tamtejszych kibiców. Pytana o to, co najbardziej podoba się jej w Italii, odpowiadała- „*Kuchnia i włoscy kibice. Uwielbiam spaghetti, między innymi dlatego, że jest proste do przygotowania. Kibice bywają wzruszający. Po zdobyciu mistrzostwa Włoch zastałam pod swoimi drzwiami bukiety kwiatów, laurki, że bardzo się cieszę, że jestem ich najlepszą zawodniczką. Na ulicy wszyscy mnie poznają, cieszą się, jak wracam z podróży. Mile drobiazgi, które cieszą.*”

Konflikt na linii trener - Świeniewicz...

W jej karierze były również mniej przyjemne chwile. Taki moment zdarzył się, gdy ówczesny trener reprezentacji Zbigniew Krzyżanowski, nie powołał Doroty do kadry senierek. Dla wszystkich było to ogromne zaskoczenie, a dla zawodniczki cios. Wydawać by się mogło, że wielokrotna reprezentantka drużyny narodowej jest dla zespołu niezbędna. Nieoficjalnie mówiło się, że trzy lata wcześniej, gdy powołał ją do kadry, Świeniewicz nie przykładała się do pracy na treningach i zachowywała niewłaściwie wobec szkoleniowca. Oficjalnie Krzyżanowski mówił, że Dorota go zawiodła, szczegółów jednak nie zdradzał. Ona sama była bardzo rozgoryczona takim obrotem sprawy, w jednym z wywiadów powiedziała : „*Przez dwa ostatnie lata nie miałam sygnału od ludzi związanych z reprezentacją, więc nie spodziewałam się naglej zmiany spojrzenia na moją osobę. Z jednej strony żałuję, że nie*

gram, bo chciałabym mieć na koniec kariery szansę występu w mistrzostwach Europy czy świata. Ale z drugiej strony, z tego, co słyszałam od dziewczyn, w zeszłym roku nic na tej kadrze nie robiły. Więc po co...” Każdy sportowiec marzy o tym, że grać w barwach swego kraju i o tym również marzyła Dorota. Po zmianie szkoleniowca doczekała się. Pojawił się nowy trener, z nową wizją. Andrzej Niemczyk zaufał Dorocie i powołał ją do kadry.

„Ostatnie, złote Mistrzostwa...”

„Nie patrzę w tabelki i liczby, bo to mnie nie interesuje - mówi pani Dorota. - Przynaję jednak, że obecne mistrzostwa są dla mnie wyjątkowe, bo... ostatnie w mojej karierze. Chciałabym jeszcze dostać szansę walki w Pucharze Świata, czy igrzyskach olimpijskich, ale w mistrzostwach Europy już nie zagram.”

Niespełna cztery lata po wyżej wspomnianym szóstym miejscu, Dorota wraz z nowym trenerem i koleżankami z drużyny narodowej, sięgnęła po trofeum Mistrzostw Europy. Presji na wywalczenie medalu ze strony dziennikarzy i działaczy praktycznie nie było. Natomiast dziewczyny, mimo że grały niby na luzie, same potrafiły się zdopingować, bo chęci, aby wreszcie osiągnąć jakiś sukces były wielkie.

Szpecially Dorota, która miała zamiar udowodnić wszystkim, a przede wszystkim byłemu trenerowi, że jest przydatna dla zespołu i że błędem było nie danie jej szansy. I udało się! Dorota na tym turnieju była pewną zawodniczką w przyjęciu, zagrywce i ataku. Praca, jaką wykonała przez te wszystkie lata grania na światowych parkietach opłaciła się, Świeniewicz została Mistrzynią Europy. Jej ostatnie, ale jakże piękne Mistrzostwa.



Popularność, splendor i wielką pech...

Po powrocie z Ankary, znali ją już wszyscy kibice siatkówki. Została doceniona, była rozpoznawana na ulicach polskich miast. Nigdy jednak nie uważała się za gwiazdę – „Nie lubię, jak mnie tak nazywają. Dla mnie to trochę brzydkie określenie - gwiazda to ktoś wywyższający się ponad innych.” I tak po olbrzymim sukcesie, „złota” Dorota wróciła do gry w klubie. I na nieszczęście rozpoczęło się pasmo kłopotów ze zdrowiem. Dał znać o sobie wielki wysiłek, jaki włożyła w grę w reprezentacji. Coraz częściej narzekała na bóle w kolanach i problemy z kręgosłupem. Przed Pucharem Świata podjęła decyzję, że nie zagra na tym turnieju. Klub, w którym gra Despar Perugia nie wyraził zgody na wyjazd zawodniczki. Decyzja tamtejszych działaczy spowodowana była między innymi troską o zdrowie Doroty.

„Dla mnie najważniejsze jest zdanie Doroty. Przyszła do mnie po nieprzespanej nocy, bo nie wiedziała, co z tym fantem zrobić. Ma kłopoty z kolanami i kręgosłupem. Podjęła bardzo trudną decyzję, że ze względu na stan zdrowia rezygnuje z wyjazdu do Azji. Dogadaliśmy się, że zwalniamy ją z tego wyjazdu, ale nadal liczę, że Dorota zmieni decyzję. Przecież nie musiałaby grać w turnieju od początku do końca. Wchodziłaby w najważniejszych momentach trudnych spotkań.”- opowiadał trener Niemczyk. Ale Dorota nie pojechała, za co spotkała ją ostra krytyka. Najgorsze jednak miało dopiero nadejść...Rok 2004 finał -Ligi Mistrzyń Dorota grała w barwach włoskiego klubu, jej zespół prowadził 1:0 w setach, polska przyjmująca prowadziła pewnie swoją drużynę do zwycięstwa w drugiej odsłonie meczu, aż do feralnego ataku. Upadając Dorota niefortunnie stanęła na nogę rywalki. Diagnoza brzmiała : pęknięta kość w kostce lewej nogi.

Świeniewicz została wykluczona z gry na prawie siedem miesięcy.

Po kilku miesiącach rehabilitacji powoli wraca i wdraża się do gry. Prawdziwi kibice Doroty Świeniewicz wiedzą, że tak łatwo się nie podda, wróci na parkiet i znowu zamiesza w siatkarskim kotle.

Prywatnie mistrz kierownicy i miłośniczką maluszków...

Ponoć słynie z szybkiej jazdy samochodem. Uwielbia to, wtedy czuje się wolna i jak każdy sportowiec potrzebuje adrenaliny. *„No tak, jak się spieszę i jadę z Perugii do Bielska, odległość 1400 km, to pokonuje tę trasę w około 13 godzin, to chyba dobry czas – może nawet Michael Schumacher by mnie pochwalił”*- śmieje się. Życie uczuciowe ma już uregulowane, ku rozpaczy kibiców płci męskiej. Jest zakochana w koszykarzu. Wybranek Doroty ma na imię Aleksander i ma 204 centymetry wzrostu! *„Kochany maluszek”*- tak opowiada o nim z rozbijającą czułością. Pytana o plany na przyszłość, odpowiada ożywiona - *„Jeśli wrócę do Polski, to tylko do Bielska. Marzę o założeniu tu przedszkola, bo ja uwielbiam takie czteroletnie maluszki. A prywatnie? Chciałabym wyjść za mąż i urodzić dziecko. Ale muszę to odłożyć jeszcze na parę lat.”* Trzymamy kciuki za powodzenie tego planu!

Natalia Ciesek
www.reprezentacja.net

Źródła:

1. Oficjalna strona Doroty Świeniewicz – www.swieniewicz.pl
2. Pozostałe informacje na podstawie wywiadów dla „Magazynu Siatkówka” 7/2003, Gazety Wyborczej i Super Expressu.
3. Strona o Polskich Reprezentacjach Piłki Siatkowej www.reprezentacja.net

Źródła zdjęć:

1. www.swieniewicz.pl
2. www.plfoto.com
3. Przegląd Sportowy